

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ok VII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 25 MARCA 1929 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 84

4-miljonowa „plajta” Kupiec warszawski Waller winien jest tę sumę Łodzi Sutejsi kupcy chcą regulować. — Do kryminału z podstępnymi bankrutami

Łódź, 25 marca
Bankructwo warszawskiego konfekcjonera RUDOLFA WALLERA (Pasaż Simona, Nalewki 2a) jest jednym z największych, jakie w ostatnich latach dotknęło Łódź.
Miasto nasze zaangażowane jest w tej firmie na sumę nieomal 4 MILJONÓW ŻŁ.
Świadczy to o niezdrowej sytuacji na rynku towarowym Łodzi, jeśli jednej firmie konfekcyjnej, nieposiadającej zresztą aktywów w formie nieruchomości, kredytuje się tak olbrzymią sumę.
Zadaniem łódzkich organizacji kupieckich jest użycie wszelkich do dyspozycji stojących środków, aby z jednej strony zapewnić ściągnięcie możliwie największej części wierzytelności od tego bankruta, z drugiej zaś nie zaniechać za dnych środków natury karnej, celem dać odstraszały przykład dla tych,

którzy uważają, iż w ten sposób można wywiązywać się ze swoich zobowiązań. Jeśli Łódź już ma tracić to WSZYSCY ZŁOŚLIWI BANKRUCI WINNI SIEDZIEĆ W KRYMINALE.
Charakterystycznym jest dla łódzkich stosunków, iż jeden z fabrykantów zaraz po otrzymaniu pierwszych protestów pojechał do Warszawy i z miejsca zaofiarował Wallerowi niebawome korzystne warunki. Zobowiązał się on bowiem dostarczyć gotówki na zapłatę połowy sumy każdego akceptu wystawionego przez Wallera. Za ten „prezent” znakomity bankrut raczył pokryć owemu fabrykantowi otwarte należności dając mu portfel klientowski.
Tego rodzaju taktyka jest premjowaniem nieuczciwości.
Łódź musi zaniechać wszelkiej tolerancji wobec nieuczciwych kupców,

którzy wyzyskują ciężkie kryzysy dla łatwego bogacenia się.
INDYWIDUA TAKIE NALEŻY TRAKTOWAĆ NA RÓWNI ZE ZBRODNIARZAMI.
jak to się dzieje w Anglii. Jaka bowiem jest różnica między opryskiem, rabującym z rewolwerem w rękę majątek inne go, a kupcem, który podstępnie wchodzi w olbrzymie zobowiązania, z zamiarem niewypełnienia ich i podstępnego wzbogacenia się.
Jedynie ostre kary pozbawienia wolności, jak to stosuje KRAJ BEDACY WZOREM UCZCIWOŚCI KUPIECKIEJ — ANGLJA, może odstraszyć nieuczciwe żywioły wśród kupców przed chęcią wzbogacenia się w drodze bankructwa.
DO KRYMINAŁU Z PODSTĘPNYMI BANKRUTAMI.

Tajemnicze postrzelenie kupca brzezińskiego w Łodzi Nieudany napad bandycki czy ofiara przypadku?

Łódź, 25 marca
Wczoraj późnym wieczorem przy zbiegu ulic Zawiszy i Franciszkańskiej przechodnie natknął się na jakiegoś mężczyznę, LEŻĄCEGO NA BRUKU W KALUŻY KRWI, który dawał bardzo słabe oznaki życia. Zaalarmowano niezwłocznie policję i pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził, że ów mężczyzna otrzymał ranę postrzałową lewego uda. Rannego w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala św. Józefa.
Był to, jak się okazało, 23-letni Chaim Chajdak, kupiec z Brzezin.
Dochodzenie policyjne początkowo absolutnie nie mogło stwierdzić w jakich okolicznościach Chajdak został postrzelony. Dopiero dziś rano, gdy ranny odzyskał przytomność, policja ustaliła, co następuje:
Hajdak wczoraj wieczorem przyjechał z Brzezin do swych krewnych, zamieszkałych w Łodzi przy ulicy Zawiszy. Gdy podążył z dworca na wspomnianą ulicę i znalazł się przy ulicy Franciszkańskiej usłyszał odgłos strzału. Hajdakowi zdawało się w pierwszej chwili, że to był wybuch petardy. Tak samo zresztą musieli przypuszczać i inni przechod-

dnie, gdyż nikt nie zwrócił specjalnej uwagi na tajemniczy wystrzał.
Po chwili jednakże Hajduk uczył gwałtowny ból i runął na ziemię, tracąc przytomność.
Tyle zeznał ranny.
Stan jego w dalszym ciągu budzi poważne obawy.

Władze policyjne w dalszym ciągu prowadzą energiczne dochodzenie, które na razie utknęło na martwym punkcie.
Nie można bowiem ustalić, czy Hajduk padł ofiarą nieudanego napadu bandyckiego, czy też został przypadkowo ranny.

Katastrofa kolejowa na linii Łódź — Piotrków

Łódź, 25 marca.
Wdniu wczorajszym, o godzinie 8-iej wieczorem wydarzyła się katastrofa kolejowa na drodze między Łodzią a Piotrkówem. Wykoleił się pociąg towarowy nr. 197, zdążający do Kamińska, w odległości 1 i pół kilometra od Gorzkowic.
Skutkiem wykolejenia kilkanaście wagonów zsunęło się z toru. Dwa wagony zostały zupełnie zderżone, cztery poważnie uszkodzone.
Obsługa kolejowa w chwili, gdy nastąpiła katastrofa, wyskoczyła z wagonów, dzięki czemu nikt z kolejarzy nie doznał żadnego szwanku.
Skutkiem zatarasowania toru, ruch kolejowy na linii Gorzkowice — Kamińsk

był przerwany w ciągu 2 godzin i odbywał się z przesiadaniem. Na miejscu katastrofy niezwłocznie zjechały władze śledcze, które wdrożyły energiczne dochodzenie.
Dotychczas nie ustalono jeszcze przyczyny wykolejenia pociągu.
Jakk stwierdzono skarb państwa poniosł wskutek katastrofy poważne straty.

Skandaliczne sceny w białostockiej Radzie miejskiej

Białystok, 25 marca.
Na posiedzeniu białostockiej Rady miejskiej wybuchł niebywały skandal.
Radny adw. Olszyński usiłował czynnie znieważać ławnika Flomenbauma, który mu zarzucił publicznie, że w swoim czasie redagował gazetę komunistyczną. Gdy koledy powstrzymywali go od tego kroku, chwycił on z ławy magistrackiej duży kałamarz, chcąc go cisnąć w stronę ławnika. Ale i kałamarz wyrwano mu z ręki.
Wówczas Olszyński wybiegł z sali i w sąsiednim pokoju naładował rewolwer, co widząc inni radni uniemożliwili dalsze zetknięcie się bezpośrednie obu przeciwników.
Posiedzenie przerwano i po półtoragodzinnej naradzie konwent seniorów postanowił sprawę oddać do specjalnego są-

Nie strzelać! Ostre represje policyjne

Łódź, 25 marca.
Mimo wydanego przez władze zakazu strzelania „na wiwat” w okresie przedświątecznym już od kilku dni rozlegają się ciągle detonacje szczególnie w godzinach popołudniowych i wieczornych.
W związku z tem, jak się „Express” dowiaduje, władze administracyjne postanowiły zakładać wysokie kary nie tylko na sprawców wybuchów, ale również na właścicieli składów aptecznych, którzy sprzedawać będą w ciągu bieżącego tygodnia środki wybuchowe. Zakaz sprzedaży obejmuje siarkę i sól Bertholleta.

2 osoby ranne wskutek wybuchu petardy

Warszawa, 25 marca.
Przy ul. Nowolipki 72, w mieszkaniu Magdalińskiego, brat jego 17-letni Ryszard, praktykant ślusarski przygotował wczoraj petardy wielkanocne. Chłopiec spowodował wybuch jednej potężnej petardy. Wskutek wybuchu Magdaliński doznał poparzenia prawej ręki i prawej nogi, teściowa zaś jego, 56-letnia Balbina Pierścińska, uległa poparzeniu rąk, twarzy i lewego podudzia. Petarda rozerwała się i upadła na łóżko, powodując pożar. Na miejsce przybyła straż która pożar w zarodku ugasiła. Poparzonemu ofiarom wybuchu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Zamordowanie kupca

Warszawa, 25 marca.
W lasach pod Serockiem znaleziono wczoraj zwłoki jakiegoś starszego mężczyzny, odarte z ubrania.
Głęboka rana na głowie świadczyła, że człowiek ten padł ofiarą morderstwa.
Z dokumentów znalezionych przy nim ustalono, że jest to 62-letni Abram Wypłósz, zamieszkały w Warszawie.
Wypłósz był do niedawna właścicielem domu na Lesznie, baru „Leszno” mieszczącego się na rogu Leszna i Solnej, oraz willi w Otwocku.
Przed paru dniami starzec sprzedał dom na Lesznie, przyczem stracił dużo na tej transakcji.
Popadł wskutek tego w stan wielkiego przygnębienia. Rodzina namówiła go aby wyjechał na kurację do Otwocka. Starzec zgodził się i przed kilku dniami opuścił Warszawę.

Defraudacja 105.000 zł.

Warszawa, 25 marca.
Przy sporządzaniu bilansu biura firmy Schicht (Nowy Zjazd 1) ustalono, że przedstawiciel na województwo tarnopolskie — Dawid Hirschenfeld, zam. we Lwowie przy Kleparowskiej 12 defraudował około 105,000 zł. Wezwano go do Warszawy, gdzie wczoraj policja aresztowała go — do dyspozycji sędziego śledczego. Dalsze dochodzenie w toku.

Tragedja miłosna Samobójcza śmierć młodej robotnicy

Łódź, 25 marca.
Wczoraj późnym wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Wileńskiej 40 rozegrała się tragedia miłosna. Młodzieńca robotnika Marja Sobczyńska posprzeczała się z narzeczonym i w pewnej chwili wybiegła na kurytarz, gdzie jednym haustem wypita bardzo znaczną dawkę kwasu solnego.
Narzeczony wezwał niezwłocznie pogotowie, którego lekarz przewiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu.
Dziś rano Sobczyńska zmarła w szpitalu. Policja wszczęła dochodzenie, by ustalić dokładnie przyczynę samobójstwa.

Dolar 8.90

Dzisiaj w obrotach prywatnych żądano za dolary (drobne sztuki) 8,89, za grubsze sztuki 8,90.

Panika w New-Jorku z powodu wstrząsającej katastrofy samolotowej 13 pasażerów poniosło śmierć

Teraz dopiero nadeszły szczegóły strasznej katastrofy lotniczej w New Jorku, o której donieśliśmy już w telegramach. Okazuje się, że niedzielna katastrofa lotnicza była największą ze wszystkich, jakie kiedykolwiek St. Zjednoczone dotknęły. Jak wiadomo, samolot odbywał zwykły niedzielny lot okrężny, posiadał on dwie osoby załogi i 13-tu pasażerów. Zmuszony do lądowania samolot został całkowicie zniszczony. Wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu, podczas, gdy pilot i jego pomocnik odnieśli bardzo ciężkie rany.

Oto szczegóły tej wstrząsającej katastrofy: w dwie minuty po wystartowaniu, kiedy samolot znajdował się na wysokości 300 mtr., widzowie zauważyli, że silnik działa źle i że pilot usiłował lądować. Gdy samolot znajdował się w odległości 30 mtr. od ziemi, pilot stracił najwidoczniej panowanie nad maszyną, znajdującą się wówczas przed olbrzymimi terenami węzła kolejowego. Tereny te leżą mniej więcej o 10 mtr. wyżej, aniżeli wolny od zabudowań plac, do którego pilot pragnął dotrzeć. Jego usiłowania jednak pozostały bezskuteczne z powodu niedziałania jednego z silników.

W tej chwili samolot pochylił się bardzo mocno i z wielką siłą uderzył w wagon towarowy. Kabina samolotu opadła bezpośrednio na dach wagonu. Gdyby samolot znajdował się bodaj o 1 mtr. wyżej, można byłoby uniknąć nieszczęścia, gdyż bezpośrednio za terenem dworcowym leży błotnisty obszar, znacznie korzystniejszy dla przymusowego lądowania.

Nieco wyżej siedzący pilot i jego towarzyszy wyrzuceni zostali siłą uderzenia przez przepierzenie budki pilota i padli o kilkanaście metrów od miejsca katastrofy na tor. Obaj, jak wiemy, odnieśli ciężkie rany. Pasażerowie w liczbie 13-tu wśród nich jedna kobieta, wszyscy ponieśli śmierć natychmiastową, gdyż środkowy silnik przedarł kabinę i ściany dachu wagonu towarowego, miażdżąc wszystko pod sobą. Zwłoki nieszczęśliwych w kabine zostały straszliwie zniekształcone. Oba motory boczne również wypadły z łożysk i uderzyły w ziemię w odległości 10 metr. od samolotu.

Pilot fatalnej maszyny odzyskał przytomność zaledwie na parę chwil, znajdując się w drodze do szpitala. Zdołał jedynie wyjaśnić, że prawy silnik przestał działać i że wskutek tego bardzo obciążony samolot nie słuchał steru i nie mógł utrzymać się w powietrzu. Aparat pochylił się tak silnie, że trzeba było lądować za wszelką cenę.

Świadkowie naocni, którzy z ziemi patrzyli na przebieg lotu, oświadczają, że pogoda była tak niekorzystna, iż mniejsze samoloty wogóle nie mogły startować. Naogół publiczność nowojorska coraz głośniejsz skarży się na niedzielne loty okrężne, podczas których pasażerowie płacą po dolarze, albo i drożej, za minutę, — samoloty zaś prowadzone są najwidoczniej przez mało wyszkolonych pilotów. Dlatego właśnie niemal każdej niedzielni zdarzają się liczne wypadki.

Katastrofa niedzielna straszniejsza była od wszystkich dotychczasowych nie tylko dlatego, że pociągnęła za sobą tak wielką ilość ofiar, lecz że miała miejsce wobec tysięcy ludzi i w dodatku w czasie gdy w powietrzu było wiele innych wielkich samolotów, których pasażerowie natychmiast po katastrofie zażądali bezwzględnie lądowania.

Na lotnisku w Newark powstała straszliwa panika na wieść o bliższych szczegółach katastrofy. Wielu członków rodzin ofiar tej katastrofy, czekało na powrót samolotu, który leżał już w gruzach na terenie dworca towarowego. Gdy dowiedzieli się o katastrofie rozpacz ich nie miała granic.

Wśród najszerzych warstw New Jorku sposób prowadzenia lotów krytykowany jest jaknajstrzej.

Przechodząc przez ulice
rozejrzyj się uważnie unik-
niesz kalectwa i śmierci.

Nowe sensacyjne wynalazki

Gigantyczny teleskop. — 14 kilometrów ponad ziemią. — Sztuczne stworzone życie. Wypukły obraz filmowy

W wielkich warsztatach optycznych Pasadena (Ameryka) przystąpiono do wyrobu olbrzymiego lustra teleskopowego, które wielkością swoją przewyższy wszystko, co dotychczas w tej dziedzinie zostało dokonane. Zwierciadło to przeznaczone jest do obserwatorium Wilsona i będzie składową częścią kolosalnego teleskopu, jaki ma tam stanąć w r. 1930. Średnica tego gigantycznego szkła wynosi 5 metrów, a jak kolosalne są to wymiary, niechaj posłuży fakt, iż największy dotychczas na świecie tele-

skop, sporządzony również w tych samych warsztatach, posiada lustro o średnicy 2 i pół metra, ważące 4 i pół tony, którego grubość wynosi 30 centymetrów. Waga szkła nowego tego teleskopu wyniesie 12 ton, będzie ono miało grubość 50 centymetrów i mimo swej olbrzymiej powierzchni wszelkie odchylenia, które wyniknąć mogą przy szlifie tej szklanej bryły, nie mogą przekroczyć 20 tysięcznej części milimetra. Specjalną trudność przedstawia zbu-

dowanie obramowania, któreby utrzymało tak kolosalny ciężar.

**

W Londynie wypróbowano nowy typ aeroplanu, który w przeciągu 20 minut osiągnął niesłychaną dotychczas wysokość 14 tysięcy metrów i rozwinął tam szybkość 160 kilometrów na godzinę. W aparacie tym znajdował się tylko sam pilot odziany w specjalny kostium nurka, ogrzewany przez specjalnie do tego służącą instalację elektryczną, chroniącą go od lodowatego zimna, które panuje na tej wysokości.

Pilot przebył w tej wysokości około 45 minut, a następnie wylądował i lądowanie to odbyło się jedynie w obecności 2 przedstawicieli zarządu wojskowego i 2 delegatów komendy sił lotniczych. Konstrukcja tego statku stanowi ścisłą tajemnicę wojskową, a przeznaczeniem jego będzie w pierwszej linii ochrona Londynu od napadu nieprzyjacielskiej eskadry lotniczej.

Krótką ta i ogólnikową wiadomością stanowi pierwszorzędną sensację techniczną i kryje w sobie możliwości przeprowadzenia szeregu badań nad niedostępnymi dotychczas wysokimi warstwami atmosfery.

Praktycznym zastosowaniem tego wynalazku może być niezwykła szybkość aeroplanu, szybującego na tych wysokościach, w których znacznie rozrzedzone powietrze, stawiając minimalny opór i tarcie, pozwala łatwo na rozwinięcie o wiele więcej niż 430 kilometrów na godzinę — stanowiących jak obecnie wyjątkowe, rekordowe tempo.

**

Z pracowni biologicznej uczonego meksykańskiego, profesora L. Hervery wyszła na cały świat wieść, która niepospolitą swą wagą zaćmiła wszystko, co świat uczony zdołał dotychczas dokonać w dziedzinie wiekuięstego zagadnienia bytu i powstania żywego organizmu na naszym globie. Po 30-letnich badaniach uczony ten stworzył materię, którą nazwał „kolpoidem”, naśladowując w zdumiewający sposób swym zachowaniem żywą amebę.

Ów kolpoid tak podobny do naturalnego pierwotnika powstał z odpowiednio traktowanej mieszaniny 50 części oliwy, 100 gazoliny, 14 sody i 100 części destylowanej wody. W ciągu dalszych eksperymentów otrzymał Hervera coś w rodzaju protoplazmy z czego udało mu się następnie wywieść całe kolonie streptokoków, najniższych istot w świecie organicznym.

Sam prof. Hervera wyraża się o osiągniętych przez siebie rezultatach niezmiernie ostrożnie i z dużą oględnością. Z entuzjastycznych jednak opinii wielu uczonych wynika, że „żywe istoty”, tworzone sztucznie przez tego badacza, stanowią rewolucyjny zwrot w dotychczasowych pojęciach o powstawaniu życia w naszej przyrodzie.

**

Doktor Herbert Iwes, znany ze swych prac na polu telewizji dokonał nowego odkrycia, które uczyni w wszystkich przedmiotach widzianych na ekranie kinematograficznym obrazy wypukłe. Wynalazek ten, nie przedstawiający żadnych wątpliwości i demonstrowany w towarzystwie fizycznym na uniwersytecie w Kolumbji, nieprędko jednak znajdzie zastosowanie praktyczne ze względu na bardzo kosztowną jego metodę. Dostyc nadmienić, że do osiągnięcia owego wrażenia wypukłości, dany obiekt poddany musi być bardzo skomplikowanym jednoczesnym zdjęciem 15 aparatów, z których każdy zapatrzone jest w 4 obiektywy.

W każdym razie wynalazek ten, który z czasem bezwzględnie ulegnie znacznemu uproszczeniu, budzi niezmierną sensację w dziedzinie kinematografii, zapowiadając w niej rewolucyjne zmiany.

W SPLENDIDZIE

K
R
Ó
T
C
E

Jesteś kochanką

lubieżnego satrapy, je-
mu poświęcasz ciało
i duszę, mnie zaś o-
klamujesz i zwodzisz.

ŻAR MIŁOŚCI

(GRETA GARBO i CONRAD NAGEL).

Studenci-kelnerzy szoferzy, stróże, czyszciciele butów i t. d.

Według ostatniej statystyki biura edukacyjnego Stanów Zjednoczonych, w roku ubiegłym istniało tam 1,068 wyższych zakładów naukowych, w których uczyło się 878,088 studentów i studentek 46 proc. studentów i 23 proc. studentek opłaca swe wydatki szkolne częściowo, albo też całkowicie, z własnej pracy zarobkowej w czasie studjów lub wakacji. O około jednej piątej studentów, a blisko jedna dziesiąta studentek utrzymuje się całkowicie i opłaca wydatki szkolne z własnej pracy.

Wszyscy studenci zarabiają rocznie około 33 milionów dolarów, a zajęcia ich są rozmaite. Do najczęstszych należą: *palenie w piecach zamożniejszych ludzi, pełnienie obowiązków stróżów w budynkach uniwersyteckich i kolegjalnych, podawanie do stołu w restauracjach, oraz jadalniach uniwersyteckich, komisowa sprzedaż różnych artykułów, praca reżyna, biurowa itd.*

Wszystkie prawie kolegia i uniwersytety utrzymują biura pośrednictwa pracy dla studentów, badając dany teren co do możliwości różnych zajęć, a następnie pośredniczące między studentem po-

szukującym pracy, a tymi, u których jest wolne zajęcie. Fakt, że student jakiś pracuje w wolnych chwilach jako kierowca samochodu, kelner, stróż, czyszciciel butów itd., nie wpływa na jego stanowisko towarzyskie wśród studentów, czy też profesorów, albowiem według amerykańskich pojęć praca bez względu na to, jakiego jest rodzaju, nie tylko nie przynosi mu ujemy, ale przeciwnie, podnosi wartość jego w oczach całego otoczenia.

Kto bowiem o własnych siłach puści się w górę i kończy studia kolegjalne, czy uniwersyteckie, dowodzi, zdaniem Amerykanów, że posiada nie tylko zdolności umysłowe, ale i zalety moralne, a tacy właśnie wybijają się później w społeczeństwie i przynoszą krajowi największe korzyści.

Przeszło 400 tysięcy studentów w wyższych zakładach amerykańskich daje świadectwo temu, że wyższe wykształcenie w Ameryce otwarte jest dla wszystkich tych, którzy posiadają ambicję i silną wolę, bez względu na to na jakie trudności w tym kierunku napotykać lub napotkać mogą.

Primo de Rivera gnębi szoferów hiszpańskich

Od nowego roku w Madrycie nie zdarzył się ani jeden wypadek automobilowy a to dzięki drakońskiemu prawu wydanemu przez Primo de Rivere, opiewające iż szofer, który przejedzie przechodnia, niezależnie od tego, po czyjej stronie była wina, zostaje zamknięty na sześć lat do więzienia. W razie zaś śmierci przechodnia i udowodnionej winy szofera, kara ta może być podniesiona do lat 12.

Od chwili wprowadzenia tego prawa ruch automobilowy na ulicach Madrytu odbywa się w zółwym tempie. Szoferzy jadą wolniutko i pomimo to trafia ustawie-

cznie, koncentrują całą swoją uwagę, by przypadkiem nie potracić jakiegos gapowatego przechodnia. Przechodnie stali się wszechwładnymi panami chodników i jezdni; mogą jak przed kilkudziesięciu laty, gromadnie przystosować na jezdni by dokończyć zaczętej w kawiarni rozmowy, a żaden szofer ich nie rozpedzi.

Zapewne, takie drakońskie prawo hamuje rozwój automobilizmu i nie można polecać go do naśladowania; dowodzi ono jednak, że ostre represje prawne mogą skutecznie przygasić „kawalerską” fantazję szoferów.



— Bezczelność żebraczek niema teraz granic. Wyobraź sobie, darowałam wczoraj żebraczce noszoną suknię, a ta zuchwała zażądała jeszcze dziesięciu złotych.

— Z jakiej racji?

— Na koszty dezynfekcji i pralni chemicznej.

Walka gajowego z dzikiem

Sztylet uratował życie człowieka

Gajowy Michał Powaska ze wsi Rozdźwiany w pow. trembowelskim wyszedł jak zwykle rano na obchód lasu. Długa jego nieobecność zaniepokoiła rodzinę. Zaczęto przypuszczać, że zdarzyło mu się jakieś nieszczęście. Kilka osób wyruszyło zaraz na poszukiwania zaginionego.

W głębi lasu, wśród gęstych krzewów znaleziono Powaskę nieprzytomnego i zbroczonego krwią, która sączyła się jeszcze z kilka ran. W pobliżu leżał zabity dzik wyjątkowo wielkich rozmiarów. Stratowany teren i polamane krzewy były jedynym, niewątpliwym świadectwem, że między człowiekiem i zwierzęciem stoczona została śmiertelna walka. Powaskę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Tarnopolu.

Wkrótce potem ranny odzyskał przytomność i dał szereg sensacyjnych wyjaśnień.

Oświadczył on, że zaszedł już dość daleko w gąszcz lasu, gdy nagle z boku nie mał tuż-tuż koło niego rozległ się suchy trzask. Gajowy raptownie się odwrócił i ujrzał wielkiego dzika, dał doń ognia. Widocznie jednak kula nie uczyniła zwierzęciu zbytniej szkody, gdyż ze wściekłością rzucił się na Powaskę. Gajowy zmierzył poraz wtóry i... chybił. Sytuacja stała się rozpaczliwa.

Rozjuszony zwierzę zaatakowało gajowego z żywiołową furją. Zanim Powaska zdążył się zorientować w groźnej sytuacji, runął na ziemię. Będąc już w tej pozycji, ostatnim wysiłkiem wy dobył sztylet i zadał bestji kilka okropnych ciosów.

Dzik padł martwy, ale i jego zwycięzca był ciężko ranny. Jedynie szybka akcja ratunkowa uratowała życie gajowego.

Wezwanie.

Firma, która w sobotę d. 23 b.m. o godz. 10 r. poleciła swemu urzędnikowi zmienić 200 dolarów na złote, proszona jest o zgłoszenie się we własnym interesie do

Kantoru wymiany f.

Samuel Weinberg

58 PIOTRKOWSKA 58

Syn pobił matkę za to, że nie dała mu pieniędzy na hulanki

Łódź, 25 marca.

Piętnaście lat miał Boruch Ber, gdy jego rodzice się rozwiedli. Chłopiec zamieszkał u krewnych, którzy mało się o niego troszczyli i całe dni spędzał poza domem, przebywając w towarzystwie starszych od siebie chłopców, którzy nauczyli go palić papierosów i pić wódkę.

Opiekunowie nie dawali mu nigdy pieniędzy, Ber nie mógł więc nigdy fundować swym kolegom. Pewnego dnia przyrzekł im, że się im zrewanżuje, więc udał się do matki po pieniądze.

Zlituj się nademną — kłamał matce — opiekunowie nie dają mi jeść. Jeżeli nie chcesz, bym głodował, musisz mi dać trochę pieniędzy!

Matka uwierzyła mu i dała mu kilka złotych. Od tego czasu coraz częściej

przychodził do niej po pieniądze. Matka przypuszczając, że synowi rzeczywiście dzieje się krzywda któregoś dnia skomunikowała się z krewnymi u których przebywał. Dowiedziała się wówczas, że chłopiec ją oszukuje.

Gdy więc znów zwrócił się do niej po pieniądze, kategorycznie mu odmówiła.

— Musisz mi dać parę złotych! — krzyknął synalek — bo ze mną niema żartów!

Gdy matka poraz wtóry oświadczyła mu, że nie zamierza mu dawać pieniędzy, chłopiec chwycił po grzebacz i z całej siły uderzył matkę w głowę. Krzyki rannego zaalarmowały sąsiadów. Wezwano pogotowie, które udzieliło jej pomocy lekarskiej. Wyrodny synalek został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Tragedja liliputa warszawskiego Zboksowany przez kangura zamieszka w przytułku dla paralityków

Z Warszawy donoszą:

Liliput Aron Wilner, największa, atrakcyjna cyrkowa holenderskich, urodził się i wychował w Warszawie.

Sławę zawdzięcza nie tylko małemu wzrostowi, lecz i umiejętności boksowania się z kangurami.

Ostatnio występował w Rotterdamie walcząc z tresowanym kangurem australijskim, który był odeń wyższy o 20 centymetrów.

Pewnego razu popis zakończył się tragicznie. Silny kangur zboksował karzelka, zmusił do ucieczki i uderzył go w plecy tak silnie, iż nieborak padł na arenę i stracił przytomność.

Wypadek ten, zbagatelizowany przez

dyrekcję cyrku, miał opłakane następstwa. Wilner przeleżał w łóżku sześć tygodni. Gdy powstał, okazało się, że jest na dłuższy czas niezdolny do występów cyrkowych.

Zebrawszy manatki, rekonwalescent udał się do konsula polskiego, otrzymał zapomogę i wrócił do Warszawy. Rodzina nie chciała go przyjąć. O chłodzie i głodzie błakał się po mieście. W ubiegły piątek znalazł go policjant w bramie domu nr. 13 przy ulicy Twardej.

Eksploaterem zaopiekował się wydział opieki społecznej. Stwierdzono, że ma uszkodzony kręgosłup. Prawdopodobnie będzie umieszczony w przytułku dla paralityków.

Interesant w Adāmowym stroju wywołał popłoch wśród urzędniczek biura

Z Warszawy donoszą:

W przytułkach miejskich kwitnie hazard. Lokatorowie rzną w „oko” aż ławy trzeszcza.

Pechowiec, któremu powiodło się w grze, stawia zwykle na kartę swe palto, kapelusz, marynarkę, buty i w ostateczności spodnie.

A kiedy i to przegra, wymyka się chyłkiem z przytułku, przekrada się pod ścianami domów i biegnie do instytucji dobroczynnych, by wyłagać nowy komplet garderoby.

Jeden z takich wychowanków przytułku (Jagiellońska 19), miłośnik gier ha-

zardowych Włodzimierz Wieczorek zjawił się wczoraj rano w biurze praskiego oddziału opieki społecznej (Szeroka 6). Miał na sobie tylko białizinę, a resztę stroju zastępował mu dziurawy worek z napisem „Cafe Santos”.

Zjawił się i poprosił o ubranie. Ponieważ w biurze znany był z lekkich obyczajów, żądaniu odmówiono.

Wtedy zrzucił worek i w mgnieniu oka rozebrał się do naga.

Wezwano policję. Okręciwszy nagusa własnym płaszczem, posterunkowy wpakował go do tak sówki i zawiózł do komisariatu.

Przy drzwiach zamkniętych toczyła się sprawa o bigamję

Łódź, 25 marca.

W jednej z łódzkich parafii kościelnych odbył się ślub Feliksa Węgrowskiego i Franciszki Michalkiewiczówny. Józef Węgrowski i Stanisław Nowacki, będący świadkami przy sporządzaniu aktu ślubnego, oświadczyli, że Feliks Węgrowski nigdy poprzednio na wstępował w związku małżeńskie.

Wkrótce jednakże po ślubie młodej pary, do parafii kościelnej wpłynęło zawiadomienie jakichś dwóch kobiet, że Węgrowski ma już żonę w Poznaniu, a więc popełnił bigamję.

Nim władze zdołały sprawdzić, czy powyższe zawiadomienie zgadza się z rzeczywistością, nadszedł drugi list z Poznania, pisany własnoręcznie przez pierwszą żonę Węgrowskiego, która w tym czasie dowiedziała się zupełnie przypadkowo, że mąż jej poraz drugi wstąpił w związku małżeńskie.

Wobec takiego obrotu rzeczy bigamję

stę przekazano władzom policyjnym. W toku dochodzenia. Węgrowski twierdził, że nie mógł pozostać przy pierwszej żonie, gdyż kompromitowała go na każdym kroku i z tego względu był wreszcie zmuszony uciec z Poznania do Łodzi.

Władze pociągnęły go do odpowiedzialności karnej, oprócz bigamisty, Józefa Węgrowskiego i Stanisława Nowackiego, którzy świadczyli, że Feliks Węgrowski był kawalerem.

Wczoraj wszyscy trzej stanęli przed sądem, który ze względu na drastyczność zeznań kilku świadków sprawę rozważał przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał Feliksa Węgrowskiego na 4 miesiące, a Józefa Węgrowskiego i Nowackiego po 6 miesięcy więzienia.

Krajowa fabryka linoleum

oszczędzi Polsce kilka milionów zł. rocznie

W sferach przemysłowych Warszawy planuje się w najbliższej przyszłości założenie i uruchomienie pierwszej w Polsce fabryki linoleum. Widoki rozwoju tej gałęzi przemysłu są kolosalne, szczególnie przy wzroście ruchu budowlanego.

Dotychczas całe zapotrzebowanie pokrywano z importu. W roku 1927 przywieziono 635 ton linoleum za 1.900.000 złotych, zaś w roku ubiegłym — 908 ton za 2.600.000 złotych.

Potrzebne do fabrykacji linoleum surowce: juta, skrawki drzewa korkowego oraz olej lniany znajdują się w obfitości w kraju.

Krwawa bójka

Wczoraj wieczorem wynikła krwawa bójka w bramie domu przy ul. Młynarskiej 31. W czasie bójki tej dotkliwie została poturbowana 31-letnia robotnica Stanisława Tokarska. Wezwano do niej pogotowie.

W bramie domu przy ulicy Nowo-Segielińskiej 34 został pobity 33-letni Władysław Hila. Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Upadek

W dniu wczorajszym na ulicy Zielonej przed domem Nr. 12 potknął się i upadł na bruk 42-letni krawiec Abram Birnbaum.

Doznał on ciężkich obrażeń cieleśnych.

Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do domu.

Nagły zgon

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ulicy Nawrot 67 zmarł nagle 42-letni Zygmunt Kowalski. Wezwane pogotowie nie zdołało ustalić przyczyny nagłego zgonu. Zwłoki zmarłego zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo - policyjnych.

Krwawa bójka

Ford-karefka

w b. dobrym stanie do sprzedania. Obejrzeć można w firmie „Elabor” Kilińskiego Nr. 70.

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY”

Przejazd 2 ODEON Przejazd 2 WODEWIL Główna 1 Zielona 2 CORSO Zielona 2

Uwaga: Czwartek, piątek i sobota kina nieczynne. Swięty program: Uwaga: Czwartek, piątek i sobota kina nieczynne.

Huragany śmiechu Pat i Patachon w filmie z amerykańskim p. t.

RIFF i RAFF jako lotnicy.

Nadprogram F A R S A Nadprogram

Szampańska uroczna Mady Christians w podwójnej roli CHŁOPCA I CHŁOPCZYCY w szlagierowej komedji p. t.

PANNA SZOFER

żywa i tętniąca humorem akcja rozgrywa się na Rivierze i w środowisku amerykańskich miliardów

Nadprogram F A R S A Nadprogram

Tom Mix w najnowszej swej produkcji p. t.

Tom i Tonny zwyciężają

Nadprogram F A R S A Nadprogram

Przez monokl.

I to, i owo...

— Czy rzeczywiście masz chęć się z tobą rozwieść?

— Naturalnie, nie jestem mu przecież więcej potrzebna. Kupił sobie automatyczną kuchnię.

— Właśnie przyjechałem z Australii i dowiaduję się, że naręczona moja poślubiła innego. Czy to nie nieszczęście?

— Nie, mnie spotkało większe nieszczęście, bo właśnie tym innym jestem — ja!

— To wino kosztuje 20 zł. — frytuje się gość w restauracji. — Przecież jest tak klepskie, że go pić nie można!

— Dziwne, że szanowny pan się denerwuje. To jest to samo wino, które pan pił wczoraj za 40 zł. i bardzo panu smakowało.

— To pewnie jest straszne dla śpiewaczki, kiedy zauważa, że traci głos!

— Ale o wiele straszniejsze jest, jeśli tego nie zauważa.

— Ta suknia jest bardzo ładna. Masz tu plemię i kup drugą taką samą.

— Dlaczegoż dwie od razu i do tego jednako- we? — rzecze zdumiona małżonka.

— Jedną na przód, drugą na plecy...

— Kochany Arturze, co ty robisz na ulicy o tej porze nocy?

— Szukam... mieszkania...

— Zastanów że się, w nocy?

— Tak, m... mojego własnego m... mieszka- nia...

— Czy kochałeś inne kobiety przed mną?

— Tak. Jedne dlatego, że były piękne, inne — ponieważ były mądre. Ciebie jednak kocham z prawdziwej miłości.

— Widzisz, mężu! Od czasu, jak obcięłam włosy, wcale już nie wyglądam jak stara kobieta.

— Masz rację, wyglądasz teraz jak stary mężczyzna.

— Panie! Co pan sobie myśli? Obejmuje pan moją córkę? Na co pan sobie pozwala w swym zachwaleństwie.

— O, proszę pana, ja pragnę tylko pokazać, czego panna Zofia powinna unikać w obcowaniu z mężczyznami.

Hallo! Tu radio!..

11.50 — Sygnał czasu, hejnał, komunikaty.

12.10 — Koncert płyt gramofonowych.

13.00 — Komunikaty.

15.10 — Odczyt p. t. „Reformacja w Polsce“

15.50 — Program dla dzieci i młodzieży

16.10 — Koncert.

16.45 — Tygodniowy przegląd komunikacyjny

17.00 — Odczyt „Mickiewicz“

17.25 — Odczyt „Archiwa w Polsce“

17.55 — Transmisja z Krakowa.

18.50 — „Rozmaitości“.

19.10 — Wykład literatury francuskiej.

19.35 — Nadprogram i komunikaty.

19.56 — Sygnał czasu.

20.00 — Feljeton podróży „O zmarniętych palmach Rivierzy, słońcu i morzu“.

20.30 — Transmisja koncertu z Wilna.

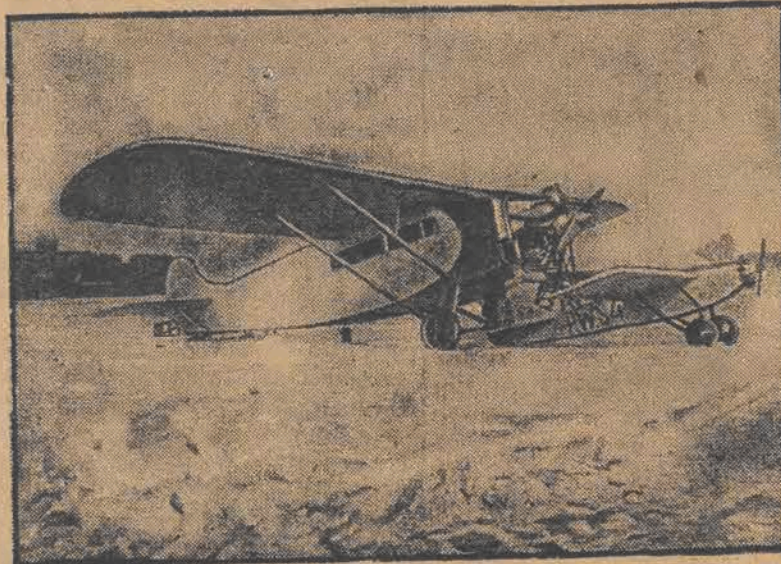
Po transmisji komunikaty.

Puder i róż powodem strejku szkolnego

W Belgradzie przyszło do ciekawego konfliktu między tamtejszymi uczniami wyższych klas, a nauczycielem z powodu ogłoszenia nakazu zabraniającego panom używania pudru, różu i tym podobnych szminek. Zakaz ten został początkowo wydany przez kierownika jednego z belgradzkich liceów, który zagroził za nie stosowania się do tych przepisów wydaleniem z zakładu.

Wkrótce i wszystkie inne zakłady i szkoły żeńskie przyłączyły się do tej surowej akcji przeciwko używaniu środków kosmetycznych przez uczennice. Młode

Siernyjszy polski samolot pasażerski



Jak to już donosiliśmy w depeszy z Białej Podlaskiej, onegdaj dokonano tam udanej próby lotu wielkim samolotem pasażerskim typu Wytwórni Podlaskiej. Jest to widoczny na naszej ilustracji jednopłatowiec na 2 pasażerów, wykonany przez Polską Wytwórnę według pomysłu inż. Zbysława Ciołkosza, zbudowany naszymi siłami i przeważnie, bo niemal w całości z polskiego materiału. Udatne z nim próby onegdajsze wykazały, że dzięki temu aparatowi uczyniliśmy ważny krok naprzód w kierunku usamodzielnienia naszego lotnictwa, któremu rodzimy przemysł będzie w stanie dostarczyć naszych aparatów.

2 ciotki królewskie przebywają w przytułku warszawskim

Warszawa, 24 marca. W warszawskim „Kur. Czerw.“ czytamy:

Nielada koligacjami poszczycić się mogą dwie sędziwe staruszki, siostry, pensjonariuszki przytułku św. Franciszka Salezego na Solcu. Są to ni mniej ni więcej tylko

ciotki królowej hiszpańskiej Wiktorii, hrabianki Hauke-Bosak.

Hrabianki Zofia i Ludwika, w młodości nie wyszły zamaż i pozostały pannami.

Obie siostry zamieszkują już w przytułku na Solcu od 10 lat. Jeszcze przed wojną stara ta rodzina znalazła się na skrajcu zupełnej ruiny finansowej. Hrabianki Zofia i Ludwika utrzymywały się wyprzedając resztki mienia.

Niektórzy warszawianie pamiętają jeszcze napewno stare, doskonałe wina, sprzedawane z rodowych piwnic hrabiów Hauke...

Wreszcie co było do sprzedania — sprzedano. Obie, w podeszłym już wieku hrabianki, załamywały tylko ręce z rozpaczy nie widząc zupełnie wyjścia z rozpaczliwej sytuacji.

Jednak wiadomość o niesłychanie

ciężkim położeniu hrabianek Hauke dotarła do dworu hiszpańskiego.

Niedawno zmarła królowa Krystyna, zajęła się żywo losem kuzynek. Z Madrytu przybył do Warszawy specjalny delegat dworu królewskiego Hrabianki znalazły opiekę.

Gest królowej był raczej ludzkim, niż królewskim. Obie staruszki umieszczono w przytułku i, o ile nam wiadomo do dzisiejszego dnia

dwór hiszpański opłaca utrzymanie hrabianek.

Tyle dla nich zrobiono.

A może to jest jeszcze jednym dowodem, że już do dawno minionych legend należy zaliczyć skarby królewskie... Szkatuły królów nie są tak pełne, jak to zwykli śmiertelnicy przypuszczają.

To też hrabianki są i za to wdzięczne. Wdzięczne, bo o nich nie zapomniano, bo im okazano choć trochę serca...

Obie siostry cieszą się dobrem zdrowiem, są do siebie niezmiernie przywiązane i nie rozstają się ani na chwilę.

Niestety rozmowa z nimi była ogromnie utrudniona. Obie są bowiem zupełnie głuche. Ledwie słyszą przez trąbkę akustyczną.

Lekarz-zbrodniarz Otruł kobietę i nie pozwolił jej ratować

Jeżeli wina będzie dowiedziona dr. Piotrowi Richtrowi, którego proces rozpoznał się przed sądem przysięgłych w Bonn, w Niemczech, to z całą pewnością możnaby go nazwać niezwykle potwornym i niezwykle zawziętym mordercą. Bo jeśli się całymi godzinami, na zimno, powstrzymuje swoją ofiarę od tego, aby się sama ratowała i aby ją inni ratowali aż do trucia swoje, to z tem w porównaniu jest niczem ściganie ofiary przez zwykłych morderców.

Dr. Richter rozwiódł niejaką Katarzynę Mertens z jej mężem jubilerem, zrobił

z niej pielęgniarkę w swojej klinice dla kobiet w Bonn, ale ich pożycie bardzo rychło się popsuło.

Wreszcie dnia 1 marca z. r. kiedy u pani Martens odbywało się pożegnanie od jeżdżących dwu jej lokatorów, studentów, dr. Richter wszedł przez kuchnię, gdzie pozostał aż wszyscy się oddalili. Około godziny 12 w nocy rozległy się w domu okrzyki pani Mertens, że jest otruta czekoladkami, które ją poczęstował dr. Richter. P. Mertens próbowała wybiec na ulicę, ale Richter ją siłą zatrzymał, dusząc nawet za gardło.

Pomimo to pani Mertens udało się wy dostać się na ulicę, a stamtąd do kliniki, gdzie błagała dyżurnego lekarza, aby dał jej odtrutkę. Tuż za nią jednakże zjawiał się dr. Richter i zapewnił, że to niepotrzebne, bo pani Martens jest histeryczką, którą trzeba odstawić do kliniki dla umysłowo chorych.

Naturalnie uwierzono jemu a nie jej, ale zaraz po przybyciu do kliniki nerwowej pani Mertens umarła, a w powozie którym ją przewieziono znaleziono jej kartkę do jednego z przyjaciół:

— Kochany Ottonie! On mnie otruił. O gdybym mogła jeszcze dziecko raz zobaczyć.

Badanie zwłok pani Mertens wykazało obecność wielkiej ilości trucizny, jednakże wprowadzonej do organizmu nie w ten sposób, jak otruta sobie wyobrażała.



Jubileusz Qui pro quo Somażna uroczystość na wesole

W ubiegły piątek święcił znany warszawski teatr rewjowy „Qui pro quo“, znany również dobrze Łodzi z częstych u nas występów, dziesięciolecie istnienia swego.

Jest to jedyny w Polsce teatr literacko-satyryczny, zakrojony na dużą skalę i utrzymany na bardzo wysokim poziomie artystycznym. W życiu teatralnym stolicy zajmuje on miejsce wcale nie podrzędne, to też nic dziwnego, że jubileusz teatru tego odbił się żywym echem zainteresowania wśród sfer literackich i artystycznych całej Warszawy.

Przebieg uroczystości był niezwykle serdeczny, miły i wesole. Po oficjalnej mowie prezesa zw. art. scen polskich Józefa Śliwickiego oraz jeszcze kilku mów poważnych, nastąpiły przemówienia takich zasadniczo niebył „na uroczystość“ nastrojonych mówców, jak Tom, Lopek Kkukowski, Lawiński i inn., którzy perły humoru i dowcipu sypali szczerze z przystrojonej kwiatami sceny, nic dziwnego więc, że uroczysty jubileusz Qui pro quo rozbrzmiewał gamami serdecznego śmiechu, jak to oczywiście powinno być w tym przybytku lekkiej i wesołej sztuki...

Moulin Rouge pragnie zaangażować Solę Negri

Dyrekcja słynnego paryskiego music-halu Moulin Rouge prowadzi obecnie — jak donoszą dzienniki paryskie — pertraktacje z sławną naszą rodaczką Polą Negri o występy jej w najbliższej rewji tego teatryku.

Bezpośrednim powodem tej inicjatywy Moulin Rouge'u jest fakt, że obecna rewja robi generalną „klapę“. Słynna Mistinguett, największe atrakcja tego teatru, nie występuje w niej, to też widownia prześwieca pustkami. Dyrekcja szuka więc nowej gwiazdy, wierząc, że nazwisko Poli Negri na afiszu ściągnie znów tłumy do tego przybytku.

Jeżeli pertraktacje doprowadzą do pomyślnego rezultatu, będzie to pierwszy wypadek, że gwiazda ekranu zmieni swe stanowisko na stanowisko gwiazdy music-halu. Dotychczas było zawsze naodwrot — gwiazdy music-halów wdychały stale do ekranu.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, „To, co najważniejsze“ — dla związków. Początek o godz. 7.30.

Jutro i środa „Dwaj panowie B.“ — He marna.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro ostatnie powtórzenia „Poławiacza cieni“ z Wegierką, Lubieńską i Kijowskim w rolach głównych.

Środa premiera głośniejszej sztuki Gabrieli Zapolskiej „Panna Maliczewska“ z S. Jarkowską w popisowej roli tytułowej.

TEATR POPULARNY.

Poniedziałek, wtorek i środa — trzy przedświąteczne przedstawienia „All-Baby“ grane będą po cenach znizowanych. Obie kasy teatru czynne będą przez tydzień bez przerwy.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), S. Sitkiewicz (Kopernika 26) A. Charemy (Pomorska 10) A. Potasz (Plac Kościelny 10). (b)

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY“



Dziś i dni następnych!

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyktando Teodora Rydera.

Początek przedst. o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o g. 12-ej w poł., ostatniego o g. 10-ej wiecz.

Wspaniały podwójny program słynnej wytwórni First National
SWIAT dla KOBIETY

Współczesny dramat miłosny, romantyczne dzieje młodzieńca, którego nadmierna życzliwość kobiet doprowadza do ruiny
 W rolach głównych
LYA JANA i HARRY HALM.

PONADTO:

15 MINUT STRACHU

Tryskająca humorem komedia w 10 aktach

W rolach głównych znani fabrykanci śmiechu
Charles Murray i George Sydney

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł w sob. i niedz. od g. 12 do 3 pp. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Karaluchy, czy kare konie szatana?
Biedny owad domowy oskarżony przed sądem

Niebywały w swoim rodzaju proces toczy się w Londynie przed sędzią Mac Cardiem.

Pozywającą jest wprawdzie niejaka pani Violetta d'Arzy, a pozwana pewna firma kinematograficzna, w której domu skarżącą wynajęła mieszkanie, ale właściwym oskarżonym jest wielki okaz karalucha, który sędzia zarekwirował na drogą rozprawę, a który zjawił się w sali sądowej w pudełku, przyniesiony przez znajomą - przyrodnika, Ernesta Crabba.

Na pierwszej rozprawie pani d'Arzy oświadczyła, że wskutek zaniedbania właściciela domu mieszkanie jej było zanieczyszczone karaluchami do niemożliwości, że karaluchy tam są 5-centymetro-

wej długości, że skaczą na kilka stóp w górę i że je pokasały w szyję.

Sędzia wobec tych wszystkich nadzwyczajności nie mógł wydać wyroku. Wezwał więc za pośrednictwem p. Crabba właściwego oskarżonego, który okazał się karaluchem normalnej wielkości, a nadto pan Crabb oświadczył, że skaczącym owadem mógł być tylko swierszcza domowa, a z kłuszącymi owadami tego skrzydlatych istnieje w Anglii tylko jeden gatunek, zwany podobnie, bo „karemami koźmi szatana”, który żyje tylko w ogrodach.

Sędzia jednak i tym razem był niezdecydowany, odczytał rozprawę i proces karaluchowy będzie się toczył niewiedomo jak długo.

Mistrz gilotyny Paryża
boi się śmierci

Kat paryski, słynny Deibler, który od 30 lat, spełnia swe funkcje niewzruszenie, który wyprawił na gilotynę setki ludzi, jest chory i boi się śmierci.

Paryż dowiedział się o tem z procesu o eksmisję, jaki Deibler wytoczył jednemu z lokatorów swojego domu. Bo Deibler ma dom 4 piętrowy, ale nie zarobiony „krwawą pracą”, tylko odziedziczony po ojcu.

Otóż w tym domu Deibler zajmuje czwarte piętro, a parterowe mieszkanie wynajmuje lokatorowi, któremu teraz zaproponował ażeby się z nim zamienił, bo on chory jest na serce i po schodach chodzić nie może.

Lokator się nie zgodził i sprawa oparła się o sąd, gdzie adwokat strony pozwanej wyraził przekonanie, że jeśli Deibler może chodzić po schodkach gilotyny, to może także chodzić po schodkach domowych. Na to jednak Deibler odpowiedział, że gilotyna niema czterech pięter.

Wtedy adwokat zaproponował mu, ażeby sobie wybrał mniej wzruszające zajęcie, a może mu się serce uspokoi.

— Za późno! — westchnął kat, a sędzia z powodu jakiejś wątpliwości odczytał rozprawę.

1001 noc w Lunie

to, czego jeszcze nie było to co całą Łódź oślni

SZECHEREZADA

wspaniała ta bajka odegrana będzie przez

Iwana Petrowicza

Nikołaja Kolina

Marję Albani

Petersen Mozzuchinową

Aleksandra Wertyńskiego

Wkrótce ukazuje się w najwytworniejszym kinie m. Łodzi przepiękny film według powieści
Gabrieli Zapolskiej

p. t.

„POLICMAJSTER TAGIEJEW”

W rolach głównych: Zbyszko Sawan, Bogusław Samborski, Jerzy Marr, Marja Bogda, Nora Ney i w. innych.

Dr. med. J. POLAK
 Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm) przeprowadził się na ul. 6-go Sierpnia 22
 fr. I piętro, tel. 64-21 przyjmuje od 12.30 do 2-ej



Dziś i dni następnych!

Wielki przebój sezonu na tle najpopularniejszej piosenki p. t.
Całuję Twoją dłoń, Madame!

Ostatnia tryumfalna kreacja HARREGO LIEDTKE — który rolę swą w tym filmie bije swe wszystkie dotychczasowe rekordy artystyczne. — Piosenkę „Całuję Twoją Dłoń, Madame” odśpiewa znakomity tenor p. ULLAS.
 Początek o godz. 4-ej po poł. Ceny miejsc na 1-szy seans od 50 groszy.

Andrzej Radecki.
SZATAN HAZARDU
 Łódzka powieść sensacyjna.

51)

Tańce kozackie Gołaba w „Wajnsztubie” cieszyły się również dość znacznym powodzeniem, zwłaszcza „kamarski” wywoływał huragany oklasków. Z chwilą zaś gdy Jadzia w otoczeniu adoratorów przybywała po przedstawieniu do lokalu, rozpoczynało się prawdziwe życie i inkaso w spokojnej dotychczas restauracyjce pana Oswalda Falkenberga, obliczonej jedynie na wieczornice „im Familienkreise”.

Po upływie kilku tygodni wyprowadziła się z mieszkania najpierw Jadzia, pod pretekstem, że musi mieszkać w pobliżu teatru, choć na ogół wiadano dobrze, że przeprowadza się ni mniej ni więcej, tylko do gniazda urzędzonego dla niej przez starego barona Battenberga, który ledwo powłócząc nogami, zapakował namietnością do ognistej polki.

— Chyba odwiedzi mnie pani w nowym mieszkaniu — zapraszała Jadzia, całując serdecznie Zosie.

— Owszem gdy tylko się dowiem, że pani przyjmuje — odpowiedziała z lekką ironją Zosia.

— Ależ pani może przyjść zawsze, choćby jutro, pokaże pani coś ciekawego, mam własną łazienkę, cała biała — szepnęła Jadzia na ucho Zosi, pełna dumy i pewnością siebie.

Zosia po wyprowadzeniu się Jadzi odetchnęła nieco, tembardziej, że Jadzia uregulowała swój dług rzetelnie co do grosza, co akurat przyszło w samą porę, gdyż nieszczęsny Albert odebrał ostatni raz pensję.

Tak upłynęły znowu dwa ciężkie miesiące, w czasie których Zosia Obłocka przełknęła niejedną gorzką pigułkę.

Albert mimo usilnych starań nie mógł otrzymać żadnego zajęcia. O pracy w dziedzinie którą kochał, która mu była bliska nie śmiał nawet marzyć, okazało się bowiem, że Berlin przeładowany jest chemikami, posiadającymi celujące dyplomy, że ludzie ci pracują na nędznych posadach biurowych, ponieważ nawet wielki przemysł niemiecki nie jest w stanie wchłonąć szalonej nadprodukcji wyższych uczelni.

Wśród techników niemieckich panował silny prąd emigracyjny na drugą półkulę, do Kanady, Stanów i państw południowych. Niejednokrotnie również, zachowując uprzejmość ze względu na protekcję Battenberga, odmawiano Guli jako cudzoziemcowi.

Zosia i Albert zastanawiali się już nad dalszą wędrówką, lecz z Francji nadchodziły również niepokojące wieści z ryn-

ku pracy, kryzys ogólny bowiem i tam zapuścił głęboko swe korzenie, przyczem francuzi jeszcze niechętniej, niż Niemcy, patrzyli na obcych, chcących wydrzeć im kęs chleba.

Jadzia znając sytuację swych przyjaciół z opowiadania Gołaba dokładnie, któregoś dnia zajechała autem przed dom przy ulicy Rozengarten.

— Dzień dobry, panno Zosiu! Paskudna pani jest! Ani razu nie zajrzedo mnie, przecież pani obiecała — paplała bez przerwy, ledwo stanawszy na progu mieszkania, Jadzia, świeża, wesoła, pachnąca, ubrana według ostatnich wygórowań mody, w ślicznym popielicowym futerku.

Zosia zaskoczona wizytą szybko odpięła fartuch, zajęta była bowiem szykowaniem obiadu i poprosiła Jadzię, by spożyła na chwilę.

Z kuchni dolatywał zapach smażonych kotletów.

— Niema co gadać, zabieramy was dzisiaj na obiad, mój starszy jest w wyższym interesie, udał mu się jakiś większy interes. Gołaba już zawiadomiam — mówiła Jadzia.

Zosia przez chwilę zastanawiała się, wreszcie pobiegła do kuchni, załatwiła niezbędne czynności i zmieniając szybko suknię powróciła do pokoju.

— Doskonale! — zawołała Jadzia, klaszcząc wesoło w dłonie. — A gdzie ten spóźnialski pon Gula?

W tej chwili rozległ się głośny sygnał trąbki samochodowej.

— Battenberg się niecierpliwi — zawołała Jadzia, podbiegając do okna.

— Gula jest na dole, czekają na nas, chodźmy przeciętko, panno Zosiu — nagięła Jadzia, pomagając w przedpokoju Zosi.

Po kilkunastu minutach zajechali do jednej z wytwórnych knajp w centrum miasta.

Lokaje i kelnerzy przed Battenbergiem i jego gośćmi kornie pochylili głowy.

Przy obszernym stole siedział już Gołab, któremu Jadzia poleciła zarezerwować najlepsze, najbardziej widoczne miejsce. Zosia mniej była zadowolona z wyboru, co nie uszło uwagi barona Battenberga.

— Pani wołałaby gdzieś na uboczu? — spytał Battenberg, zakładając drżąca dłońią monokl do oka.

— Tu będziemy siedzieć — rozkazująco powiedziała Jadzia.

Battenberg niezwłocznie ustąpił. Jadzia siedziała początkowo zła nieco na Battenberga, lecz wino rozchmurzyło ją szyko i po 2—3 figlarnych spojrzeniach, dla ukarania barona, w stronę Gula, powrócił jej poprzedni humor.

Gołab w czasie obiadu miał wykład z ćwiczeniami eksperymentalnymi na temat jak i co pić należy, Battenberg akompaniował mu, nie dając się wyprzedzić, zaś Jadzia swą urodą a zwłaszcza swym swobodnym zachowaniem i kosztowną suknią zwracała, ku swemu wielkiemu zadowoleniu, powszechną uwagę gości sąsiednich stolików.

Gul i Zosia dawno stęsknieni za urozmaicheniem, czuli się doskonale, tembardziej, że Battenberg zrecznie tak, aby Jadzia nie spostrzegła wyróżniał ich, dając to słowem, to spojrzeniem do zrozumienia, iż wyczuwa w nich innych ludzi bliższych sobie, niż Jadzia, która była kaprysem jego, fantazją, nabytą za pieniądze, zaś Gołab nie budził najmniejszych go zaufania.

Dziś i dni następnych.

CASINO

Muzyka pod dyktando L. KANTORA.
Początek o godzinie 12-iej w poł.

Fascynujący salonowy film o błękitnym ptaku, którego życie było jedną wielką wyrafinowaną intrygą i jedną wielką awanturą miłosną

W roli głównej bożyszcze tłumy

AMANT VALENTINO

RUDOLF

niedawno odnaleziony szlagier ekranowy, w którym geniusz nieśmiertelnego Valentina jaśnieje jak słońce całą pełnią blasków i potęgi odtwórczej.

Początek seansów o godz. 4.30.

SPLENDID

Dziś i dni następnych.

Król Karnawału

Największy tegoroczny film wytwórni „NORDISK“.

W rolach głównych:

OLGA BRINK
Gabriel Gabrio

Bogata i efektowna wystawa!
Kapitałne kreacje!
Olśniewający karnawał!
Nadzwyczajna gra!

Ilustracja muz. pod bat. A. Czudnowskiego.

Pocz. o g. 4.30

Pocz. o g. 4.30

W
K
R
Ó
T
C
E

Po kątach czai się re-
wolucja, trzęsie się ko-
los świata — złowrogo
trzaskają brauningi. A
nad Rosją ginąca tań-
czą wśród orgiastycz-
nej bachanalji

C
A
S
I
N
O

Rasputin i Kobiety



Koncesjonowane
Kursy Kierowców Samochodowych
W. WOJNA i S. SIEPRAWSKI
Łódź, Piotrkowska 111, tel. 49-11.

Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczenia przy pomo-
cy podwójnej kierownicy. (Patrz szczegóły w alizach). Szkoła
zaopatrzona licznie w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty
i garaże na miejscu. Zapisy przyjmuje kancelaria kursów od 9—20
Orzeczenie techniczne. Porady fachowe.

APOLLO

— Konstantynowska 16. —

Dziś i dni następnych!

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem
C. KANTORA.

Najwięksi
wesołkowie
ekranu

PAT i PATACHON

w swej najlepszej komedji p. t.

W OBLICZU ŚMIERCI

Humor.

Kaskady śmiechu.

Wesołość.

Przyjdź osobiście



albo nadeślij charakter pisma, zakomu-
nikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, o-
trzymasz szczegółową analizę charak-
teru, określenie zalet, wad, zdolności,
przeznaczenia. Nadesłać zł. 2.— (moż-
na znaczki pocztowe). Warszawa, psy-
cho-grafolog Szyller-Szkolnik, Nowo-
wieska 32, Redakcja „Świt“.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym
Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramwajów pabjan-
ickich czynna od 10 rano do 7 wiecz.
w niedziele i święta do 2 po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin,
wydzielin itd.) operacje, opatrunki,
wizyty na miasto.
Porada 4 zł.

**Porada deniśtyczna
i wenerologiczna**
dla chor. skórnych, wenerycznych
3 ZŁOTE

AGENCI do sprzedaży narzędzi rolni-
czych za wysoka prowizją poszukiwa-
ni. — Zgłoszenia: Zakłady rolnicze,
Łódź, skrytka pocztowa 174.

Instytut de Beaute

ANNA RYDEL

Farbowanie włosów.

Diplomée de l'Université de Beauté Paris
Ceglinańska 19, m. 8 Tel. 69-92
pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne
masaże twarzy i ciała. Masaże odłu-
szające. Usuwanie zmarszczek, broda-
wek, piegów, wągrows i innych defektów
cery. Usuwanie włosów **elektrolizą**
elektroterapia „Solux“ **Przyjmuje od**
10—8 wiecz.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób:
**Wenerycznych, moczopłciowych
i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Dr. med. Lubiec

Ceglinańska 43

Tel. 41-32.
powrócił

Specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopłci-
owych. Naświetla-
lampa kwarcowa.
Przyjmuje od
g. 8 do 10 rano
od 5—8 w.
Dla pań od 3—5
oddzielna poczek.

Dr. med. Niewiański

specjalista cho-
rób skórnych
i wenerycznych
przeprowadził się
na ul. Andrzejka 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10
i od 5—9.
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.

Dr. med. W. BALICKA

przeprowadziła się
na ul.
Sienkiewicza 95
przyjmuje w choro-
bach skórnych
i wenerycznych
od 2 do 4 i 7—8
codziennie tylko
kobiety i dzieci

Dr. med. HELLER

chor. skórne
i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano
i od 4—8
Pla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 p.p.
dla niezamożnych
ceny lecznic.

Dr. med. M. GLAZER

ul. Zielona № 6
Telefon 45-49.
Chor. skórne
i weneryczne.
Przyjm. od 12—2
i 7 1/2—8 1/2 w.

Dr. Rózaner

Dzielnia 9
Specjalista chorób
skórnych wenerycz-
nych i moczopłciow.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampa
kwarcowa. Oddziel-
na poczekalnia dla
Pań. Dla Pań od
3—5 po poł.

Doktor Wołkowycki

Ceglinańska 25
Telefon 26-87
Specjalista cho-
rób skórnych,
wenerycznych.
Leczenie lampa
kwarcowa.
przyjmuje od godz
8—10, 12—2 i 4—8
w niedz. i święta 9-1

Lekarz-dentysta F. HOROWICZ

przyjmuje w lecz-
nicy przy ul. Piotr-
kowskiej 294
codziennie od 2-7

Lekarz-Dentysta B. Markus-

Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3—7

Tłumaczenia przepisywania

Tanio i szybko
Biuro: Piotrkowska
Nr. 93 m. 9 front

Laureatka

moskiewskiego-
konserwatorium
udziela lekcji
gry fortepiano-
wej.

Wschodnia 72

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.

Leczenie lampa kwarcowa, analizy
krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 6—8 w. w niedziele i święta od 10
do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

POTRZEBNA manicurzystka od zaraz
Południowa 16 Radoszycki

DO WYNAJĘCIA dwa duże pokoje u-
meblowane z używalnością kuchni i
wygód. Piotrkowska 90, of. prawa, I-sze
wejście. II piętro, m. 8

Manipulant i kierownik

większej przedalni (streichgarn) za-
prowadzony u pierwszorzędnych kli-
entów, poszukuje posady lub udział
w takim interesie.
Oferty sub „Z.“ do administracji ni-
niejszego pisma.

POSZUKIWANA inteligentna osoba
ze średnim wykształceniem do star-
szych dzieci, obeznaną w gospodar-
stwie. Zgłaszać się między 3 a 5, Ka-
lisz, Ceglinańska 113.



Kto będzie królem strzelców

W dniu wczorajszym w pierwszym tygodniu rozgrywek ligowych na czele tabeli strzelców łódzkich, walczących o złoty żeton „Expressu Wieczornego” stanął Król, któremu zaszczytny tytuł króla strzelców ligowych wyjątkowo pasuje do nazwiska. Dalsze miejsca zajmują: Janczyk, Durka i Frankus. Następne mecze drużyn łódzkich wykazują, czy Król pozwole się prześcignąć.

Turyści — Ł. K. S. Sensacyjny mecz odbędzie się w dniu 1 kwietnia

Jak się „Express Wieczorny” dowiadyje, odbędzie się w drugim dniu świąt Wielkiejnocy sensacyjne spotkanie piłkarskie między Turystami i ŁKS-em. Zawody odbędą się na boisku WKS-u o godz. 3.30. Towarzyskie to spotkanie ma być rozegrane na znak zgody zawartej przed kilkoma tygodniami między prezesami obu wymienionych klubów.

Poniedziałkowy mecz ściągnie niezawodnie tłumy widzów na boisko WKS, warto zaznaczyć, że w ubiegłym roku od były się dwa spotkania mistrzowskie Turystów — ŁKS, przycem w pierwszym meczu zwyciężył ŁKS 1:0, zaś rewanżowe zawody przyniosły wynik remisowy. Po zawodach ma się odbyć wspólny bankiet dla zawodników obu klubów.

Turyści w Poznaniu Zasłużony sukces Warty 7:1 (4:0)

(Od koresp. sportow. „Expressu”)

Drużyna Turystów która wystąpiła tu w dniu dzisiejszym bez Karasiaka za demenstrował się bez porównania słabiej, aniżeli pod koniec minionego sezonu. Przez pierwszych 20 minut łodzianie w niczem nie ustępowali Warcie, będąc zupełnie równorzędnym zespołem, lecz szybciej niż się tego spodziewać można było opadli na siłach, grając o klasę gorzej niż na początku meczu.

Warta w tej fazie jak zresztą do końca meczu bawi się z Turystami jak kot z myszką.

Poszczególne zawodnicy Turystów nie byli w stanie przeciwdziałać świetnej technice Warty, która w ciągu 24 minut zdobywa aż 4 bramki.

Serje bramek w pierwszej połowie rozpoczął Staliński. Następną bramkę zdobył Przybysz, a na kilka minut przed końcem Staliński i Szerfkie ustalają wynik do przerwy.

Po przerwie Turyści grają jeszcze słabiej, aniżeli pod koniec pierwszej połowy. Środkowy pomocnik, a i większość zawodników w ataku „spuchła” niemiłosiernie do tego stopnia że z trudem poruszano się po boisku.

W tym okresie gdy Turyści tracą dalsze trzy bramki (Przybysz — 2 i jedną Rodojewski po wepchnięciu bramkarza gościa z piłką do bramki).

Łodzianie w drugiej połowie rzadko dochodzą do głosu, i dopiero pod koniec zawodów z zamieszania podbramkowego Frankus zdobywa dla Łodzi honorowy punkt.

Bez Karasiaka Turyści okazali się zespołem b. słabym. Na wszystkich graczach znać brak treningu, w przeciwieństwie do Warty, która jest już zupełnie przygotowana do spotkania. Meczem kierował p. Malow.

Wczorajsze mecze w Łodzi

ŁTSG — HAKOAH 9:2 (5:1).
Boisko przy ul. Wohej prawie już w dobrym stanie, ŁTSG. wystąpiło w składzie następującym: Falkowski, Wildner — Wippich, Hyla, — Pogodziński — Wol fangel, Francman I — Herbstreich — Francman II — Winsche — Bergman. Hakoah w składzie mocno osłabionym, zwłaszcza w linii obrony.

Gra toczyła się ze znaczną przewagą ŁTSG., które wykazało jak na początek sezonu wcale dobrą formę. Zwłaszcza atak pod względem strzałowym nie pozostawiał nic do życzenia. W pomocy doskonałym był Pogodziński, w obronie bardzo pewny Wildner. Obfitym łupem bramkowym podzielili się: Herbstreich i Winsche po 3, Francman I — 2 i Francman II — 1. Dla Hakoahu, który przedstawiał się naogół beznadziejnie we wszystkich liniach obie bramki zdobyła „armatka” Segal, w tem jedną z rzutu karnego.

Zawodami kierował p. Andrzejak.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się mistrzostwo klasy B

Dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu rozpoczynają się w Łodzi zawody o mistrzostwo footballowe klasy B. Wszystkie łódzkie kluby B. klasowe będą należały do jednej grupy.

Ł. Z. O. P. N. udziela klubom subsydjum

Dowiadujemy się, że zarząd ŁZOPN-u udzielił dwóm klubom piłkarskim w Łodzi subsydjum pieniężne. Do szczęśliwych klubów należą Bieg i Kadimah. Ciekawe, że większość klubów piłkarskich na terenie Łodzi nie było wogóle poinformowana o możliwości otrzymania subsydjum, to też w tym kierunku żadne z towarzyszy nie czyniło starań. Bieg otrzymał z ŁZOPN-u 250 zł. zaś Kadimah 150 złotych.

Wspaniały start czerwononych!! Ł. K. S. zwycięża po ciężkiej walce Polonję 4:2 (2:1). — Król bohaterem dnia

Start Ł. K. S.-u w tegorocznych grach ligowych wypadł nadszalenie dobrze.

W dniu wczorajszym czerwoni zwyciężyli jedną z lepszych drużyn ligowych, do jakich zalicza się Polonja, zwłaszcza obecnie po zasileniu szeregów najlepszymi jednostkami T. K. S.-u

Ł. K. S. naogół grał lepiej od Polonii ale i w dniu wczorajszym powtórzyła się stara bałachka czerwononych, przedwczesne opadnięcie na siłach, co na szczęście tym razem minęło bez większej szkody, gdyż Polonja nie umiała wykorzystać blisko półgodzinnej przewagi w drugiej części zawodów.

Mecz wczorajszy należał do dość interesujących, gra prowadzona była w morderczym tempie, słowem typowa walka o punkty, z której zwycięsko wyszli łodzianie.

Koncertową grę bramkarza dał w dn wczorajszym Milla, który zaprezentował się z jawniejszej strony. W drugiej połowie w czasie omawianej wyżej przewagi Polonii, Milla bronił fenomenalnie, interweniując w najbardziej niebezpiecznych sytuacjach.

Na obronie brylantował wiecznie młody Cyll, tworząc z Galeckim trudną do przebycia parę.

Pomoc Ł. K. S.-u była najslabszą częścią zespołu. Jedynie Trzmiela pilnował dobrze Krügera, natomiast Pegza i Kędzierzawski wykazali marną grę. W ataku Ł. K. S.-u dominował strzelec.

Obydwaj łącznicy słabi, zwłaszcza Janczyk. Ze skrzydłowych lepiej podobał się Krüger.

Pozatem w Polonii na wyróżnienie zasługują jeszcze Jelski na obronie, Hyla w pomocy i Ałaszewski w ataku. Doskonali Stogowski wskutek nadwyżę nia kostki w nodze statystował prawie przez cały czas na boisku.

Do zawodów stają oba zespoły w następujących składach:

Polonja: Keller, Nowikow, Jelski, Seichert, Hyla, Stogowski, Zimowski, Suchocki, Ałaszewski, Gumowski, Grüger.

Ł. K. S.: Milla, Cyll, Galecki, Trzmiela, Kędzierzawski, Pegza, Durka, Sowiak, Król, Janczyk, Śledź.

Polonja rozpoczyna grę, lecz Ł. K. S.

Hoffman i Bersz grają w Unioie

Na wczorajszych zawodach footballowych Unio — Turyści czynny był poraż pierwszy w barwach w Unioie Hoffman który w ubiegłym tygodniu otrzymał zwolnienie z ŁKS-u i ponownie zasilił szeregi swego macierzystego klubu. Dowiadujemy się jednocześnie, że były gracz Unioa Bersch, który był ostatnio zgłoszony dla Turystów otrzymał również zwolnienie i w sezonie bieżącym grawać będzie w Unioie posiada obecnie b. dobry zespół i może odegrać ważną rolę w tegorocznych grach o mistrzostwo.

dość szybko przejmuje inicjatywę w swoje ręce i zaczyna zawzięcie atakować bramkę czarnych, którzy początkowo grają bez Stogowskiego. Ataki poza kilkoma rogami i niecelnymi strzałami, nie dają cyfrowego wyniku. Przebój Zimowski i strzał chybia celu.

W 18 min. Janczyk po centrze Sowiiana pawuje piłkę głową do siatki przez ciwnika, zaś w cztery minuty później Król wyzyskując błąd Kellera podwyższa rezultat. Gra staje się ostra i prowadzi do morderczym tempie. Z ciekawszych momentów pierwszej połowy należy zanotować strzał Króla w słupek

i bramkę Ałaszewskiego przed końcem 1-ej połowy dla Polonii.

Po przerwie Polonja gniecie czerwonych, dając do wyrównania, lecz Milla broni wspaniale i mimo ambitnej gry Polonii, trudy nie zostają uwieńczone bramką, natomiast niespodziewany gol Króla po rzucie z rogu deprymuje ostatecznie Polonję, która rezygnuje z wygranej.

W 27 min. Durka strzela czwarta bramką dla Ł. K. S.-u. Przed końcem gry Ałaszewski strzela zbliska drugiego gola dla gości. Publiczności około 3000 osób.

Pierwsza porażka Absolwentów we wczorajszych spotkaniach o puchar „Expressu Wieczornego”

Koszykarze mieli znów sporo emocji na sobotnich i niedzielnych rozgrywkach o puchar „Expressu”.

W pierwszym rzędzie nielada niespodzianką był sukces Ł. K. S. nad Absolwentami, którzy odnieśli pierwszą porażkę w spotkaniach pucharowych. Absolwenci, którzy do tej pory kroczyli po linii zwycięstw, załamali się w dniu wczorajszym, torując w ten sposób drogę do zdobycia pierwszego miejsca zespołowi Y. M. C. Y.

Nielada niespodzianką było również zwycięstwo Poznańskiego nad TUR-em zwłaszcza, iż ostatni wykazywał ostatnio wcale dobrą formę.

Naogół znać w dalszym ciągu poprawę formy niemal u wszystkich słabych drużyn, co szczególnie uwidatniło się na sobotnich meczach, w których faworyci z trudem tylko odnosili zwycięstwa.

Szczegółowe wyniki dwudniowych spotkań przedstawiają się następująco:

Sobota:
STOW. MŁODZ. POLSK. — H. K. S. 30:0 (walcower)

Drużyna Ł. K. S.-u nie stawiała się do meczu, wobec czego przyznano przeciwnikowi walcower.

ODRODZENIE — HASMONEA 34:16 (10:10).

Do przerwy gra niemal równorzędna Hasmonea zadziwiła poprawą formy i chwilami przewyższała nawet przeciwnika. Zdobywcą wszystkich koszy był Rapoport, jeden z najlepszych graczy w Hasmonei, który do paury koncertował. Po zmianie stron Odrodzenie zabiera się do energiczniejszej walki, natomiast zawodnicy Hasmonei opadli na siłach.

Zwycięzca zdobywa kosz za koszem i opracowuje całkowicie pole gry. Wyróżnił się u zwycięzcy Brandel, zaś w Hasmonei prócz Rapoporta Rejchman. Sędziował poprawnie p. Zajde.

Ł. T. S. G. — KADIMAH 22:15 (9:10)

W pierwszej połowie przewaga Kadimahu. Ł. T. S. G. gra wyjątkowo słabo i ta część zawodów kończy się zasto-

żeniem zwycięstwem Kadimahu. Po pauzie powtarza się historia poprzedniego meczu i zawody kończą się zwycięstwem czarno-białych. W Ł. T. S. G. wyróżnił się Chłodziński, w Kadimah — Lauenburg. Sędziował b. dobrze p. Łuchniak.

H. K. S. — ODRODZENIE 25:43 (17:23)

Silniejszy zespół Odrodzenia uzyskał zwycięstwo po ostrej walce z ambitnie grającym H. K. S. W zespole Odrodzenie większe zgranie i zmysł kombinacyjny.

H. K. S. gra ofiarnie, lecz bez systemu. Najpracowitszy Starosta (H. K. S.) Sędzia u. Rudnicki.

Ł. K. S. — ABSOLWENCI 29:25 (15:10)

Sensacja dnia. Siły równe, lecz Ł. K. S. gra z większym szczęściem. W pierwszej połowie nieznaczna przewaga Ł. K. S., który przeprowadza kilka ataków.

Wyróżnia się Laufer I. Druga połowa należy do Absolwentów, którzy mają silną przewagę. Usunięcie zawodnika Gartena z boiska osłabia drużynę Absolwentów, którzy tracą spokój i ostatecznie przegrywają. Z Absolwentów dobry Janyst.

Sędzia p. Łuchniak.

POZNAŃSKI — TUR 39:22 (25:8).

Gra toczy się z przewagą Poznańskiego. Tur broni się dzielnie, szczególnie w drugiej połowie, lecz bezskutecznie. Najlepszy w TUR-ze Walaszczyk.

W. K. S. — WIDZEW 10:32 (6:16)

Silna przewaga Widzewa, który przez swego b. dobrego strzelca Czadke zdobywa raz za razem kosze.

Sędzia p. Robakowski usunął za niesportowe zachowanie się gracza W. K. S.-u.

Y. M. C. A. — ZJEDNOCZENIE 61:12 (27:8).

Fizycznie i technicznie przedstawia się lepiej drużyna Y. M. C. A., która bez trudu zwycięża z silną przewagą Zjednoczenie. Dobrze grał Wechnitz (Y. M. C. A.). Sędzia p. Szor.

Ostatnia minuta.

Smiertelny skok

ze szczytu wieży Eiffla

Paryż, 25 marca.

W Paryżu popełnił samobójstwo syn znanego z występów w Warszawie śpiewaka rosyjskiego Smirnowa, 17-letni Oleg Smirnow.

Samobójca wszedł na wieżę Eiffla i skoczył w otchłań.

W liście adresowanym do ojca desperat pozostawił straszne słowa: „Ojcie, zapomniałeś o nas, więc postanowiłem umrzeć”.

Bezpośrednim powodem samobójstwa młodego chłopca był wyjazd ojca do Moskwy wbrew rodzinie, która odradzała mu przyjmowanie ponętnych propozycji sowieckich.

W ciągu pierwszego roku swego pobytu w Rosji Smirnow przekazywał rodzinie po 3 tysiące franków miesięcznie, następnie jednak zaniechał tego obowiązku, pozostawiając rodzinę na pastwę nędzy.

Hoover zapowiada

nowe ograniczenia imigracyjne

Berlin, 25 marca.

Prasa berlińska donosi z Waszyngtonu, że prezydent Hoover ogłosił oficjalnie, iż wbrew swoim intencjom, zmuszony jest wprowadzić z dniem 1 lipca b. r. nowe ograniczenia imigracyjne. Prezydent oświadcza, że tylko kongres na swojej sesji wiosennej mógłby powstrzymać wprowadzenie w życie tych nowych ograniczeń.

Prasa zaznacza, że zarządzenie prezydenta Hoovera jest dotkliwym ciosem dla Niemiec, ponieważ zmniejsza kontyngent imigrantów niemieckich do Ameryki więcej niż o połowę, a mianowicie z 51.000 na 24.000.

Fantazje miliardera.

Paryż, 25 marca

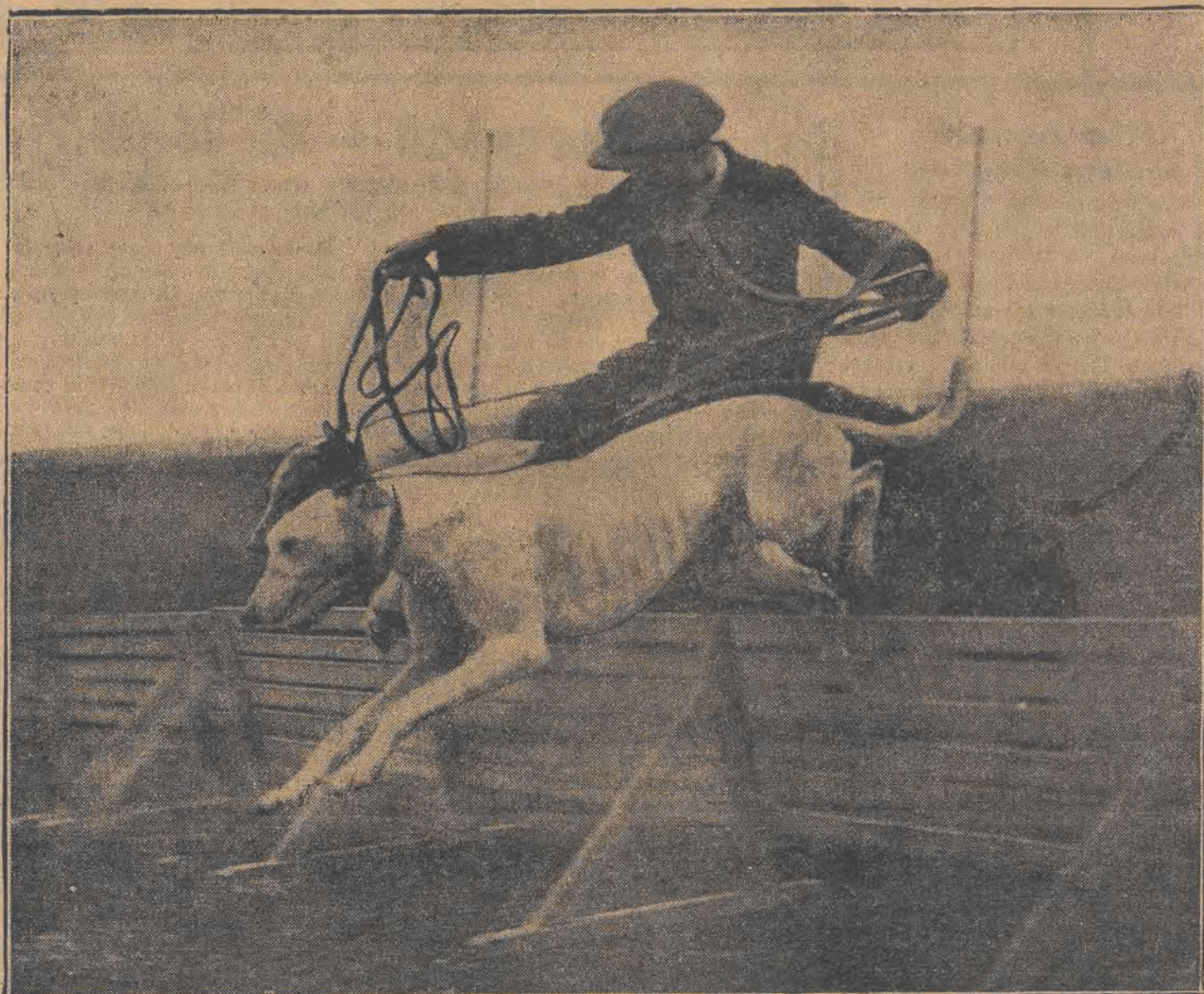
Młody Rockefeller zbudował dla swoich pięciu synów specjalny dom sportowy. Na pierwszym piętrze ogromnego budynku mieści się olbrzymi basen pływacki, na drugim hala tenisowa, na trzecim wielka sala bilardowa. Dom otacza ją liczne place przeznaczone do rozmaitych gier sportowych.

J. Simon, sławna paryska adwokatką



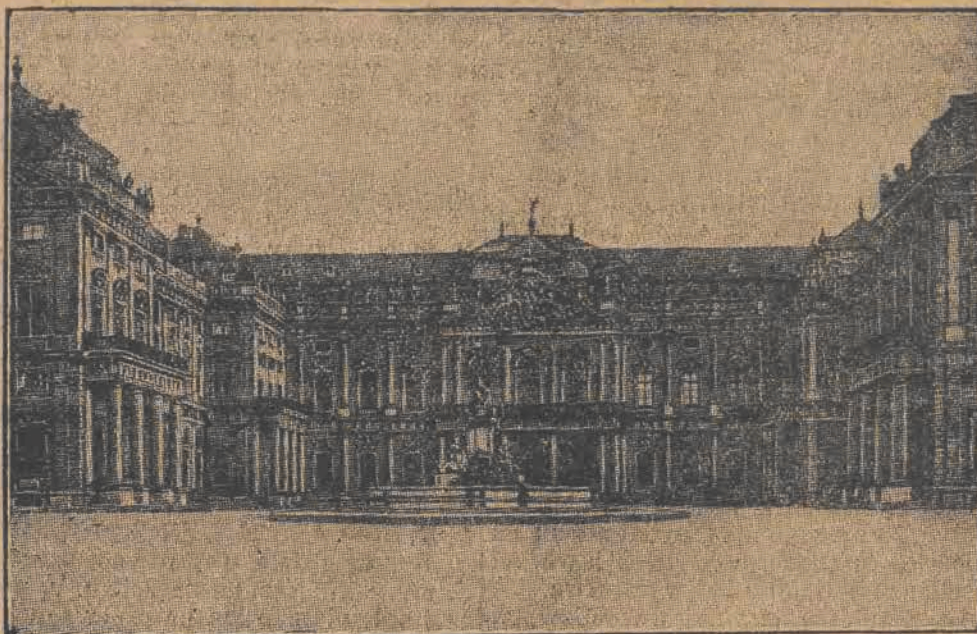
ODETTA SIMON, sławna adwokatką paryską uzyskała łaskę Prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej dla dwóch kobiet, skazanych na śmierć.

Psie wyścigi w Anglii



Psie wyścigi — pomysł zapożyczony z Chin — w stosunkowo krótkim czasie stały się niejako narodowym sportem angielskim. Stutysięczne tłumy entuzjastują się tak samo psimi wyścigami, jak jeszcze niedawno interesowały się tylko końskimi. Na naszej fotografii — scena brania przeszkody przez psy wyścigowe.

Jeden z najpiękniejszych gmachów w Europie



Cudowny pałac książęcy w Wurzburgu, zbudowany w pierwszej połowie XVIII-go stulecia uchodzi dziś za jeden z najpiękniejszych gmachów w Europie

Jak księżniczka Marta zdobyła serca norwegów

Wszystkie dzienniki świata zajmują się szczegółami wesela na dworze norweskim, które się odbyło przed kilku dniami.

Jak się okazuje księżniczka Marta szwedzka obecna małżonka norweskiego następcy tronu ks. Olafa potrafiła wstępnym bojem zdobyć serca swoich przyszłych poddanych.

Księżniczka Marta przybyła 20 b. m. t. j. w przeddzień ślubu wraz z całą swą rodziną do Oslo. Przyjazd jej nie miał

zupełnie oficjalnego charakteru, a król norweski Haakon sam kierował samochodem, którym pojechał na stację, aby powitać przyszłą synową.

Po południu tego samego dnia księżniczka Marta oświadczyła, iż chce zwiedzić Oslo i nawiązać kontakt z jego mieszkańcami. Wyjechała tedy na spacer w towarzystwie ks. Olafa i była owa cyjnie witana przez ludność.

Spacer ten trwał aż trzy godziny, gdyż księżniczka nie chciała ominąć za

Znakomici amerykańkanie jadą do Europy



FORD I EDISON

multimilioner i wynalazca — wybiora się w najbliższym czasie w wspólną podróż do Europy. Podróży tej przypisuje się w Ameryce specjalne znaczenie, przypuszczają, że Ford zamierza w Europie zainicjować nowy przemysł automobilowy na olbrzymią skalę.

Katastrofa samolotowa we Francji

Na lotnisku w Toul podczas startowania zderzył się samolot wojskowy ze słupem telegraficznym i zapalił się. Pilot poniósł śmierć w płomieniach, obserwator został wydobyty z płomieni w stanie beznadziejnym.

Wobec najbiedniejszej nawet uliczki swojej nowej stolicy.

Kiedy ks. Marta powróciła do pałacu powóz jej był tak przepełniony kwiatami rzucanymi przez ludność, że nie mogła się z niego wydostać i król Haakon musiał ją wynieść na rękach.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rekopisów niezamówio-

nych nie zwraca się. — — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za

miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze

zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.